

## Artystyczno-duchowa koegzystencja w listach czapskiego i heringa

Wydana w 2016 roku pod redakcją Piotra Kłoczowskiego, korespondencja Józefa Czapskiego i Ludwika Heringa odkrywa nieznane dotąd oblicze twórców. Nieustannie żyjący sztuką, potrafili z niezwykłą subtelnością rozmawiać na temat wszystkiego, czego doświadczali w życiu. Zarówno Józef Czapski, znany powszechnie jako malarz kapista oraz Ludwik Hering, kojarzony głównie z teatrem, zostają odkryci na nowo. Artyści, którzy byli świadkami tragicznych wydarzeń II Wojny Światowej, połączeni gorliwą przyjaźnią wspierali się, motywowali do pracy, podtrzymywali na duchu.

Same listy nie są zwykłą rozmową osób rozdzielonych wojennymi wydarzeniami. To także historyczny ślad lat wojennych, trudów życia w powojennej Polsce oraz na emigracji. Korespondencja ma siłę filozoficznych rozważań, jest polem teoretycznych refleksji o sztuce, wzbogacona jest rysunkami i recenzjami.

To płynna i zwarta relacja z życia ciekawych osobowości, której tło stanowią wydarzenia historyczne i polityczne a także opowieść o otwieraniu się na rzeczywistość, o wierności, o źródłach wewnętrznej siły, wolności i sensie tworzenia. Daje także obraz tego, jak przeplatały się drogi współcześnie oddziałujących na siebie twórców.

W celu lepszego zrozumienia, jak ważna i pełna głębokich przemyśleń była relacja Czapskiego i Heringa, warto przyrzeć się bliżej obu artystom.

### Ludwik

Ludwik Hering urodził się w Warszawie w roku 1908. Zajmował się pisaniem, malarstwem, reżyserią, scenografią.

To właśnie dzięki wydaniu listów możemy poznać lepiej, znajdującą się dotąd w cieniu osobę Ludwika Heringa. Działający w Teatrze na Tarczyńskiej, później zwanym Teatrem Osobnym, współtworzonym z Mironem Białoszewskim i siostrzenicą Ludmiłą, odkrywa w ów listach swoje intelektualne, artystyczne jak i ludzkie oblicze.

Wychowany na warszawskim Żoliborzu, od najmłodszych lat interesował się sztuką, podjął naukę w Miejskiej Szkole Sztuk Zdobniczych i Malarstwa z intencją studiowania na Akademii Sztuk Pięknych. Jego plany przerwała samobójcza śmierć ojca i konieczność podjęcia pracy bibliotekarza w Nałęczowie, w czasach ogromnego bezrobocia. Dziewiętnastoletni wtedy Ludwik, unikający towarzystwa obserwował życie żydowskiego miasta Nałęczów, czytał książki z zakresu literatury i filozofii.

Hering, niedoceniony i bardzo wymagający względem siebie, gdy już przestał pisać, objął opieką swoją siostrzenicę, Ludmiłę Murawską. Od najmłodszych lat próbował

wychować ją na wielką artystkę, rozbudzając w niej zainteresowanie sztuką, motywując do malowania, załatwiając jej stypendia artystyczne. Nazywana czule „córeczką” stanowiła sens jego życia. To jej rękami próbował powiedzieć to, czego sam nie mógł. Hering był także mistrzem Mirona Białoszewskiego. Odkąd go poznał czytał jego wiersze, inspirował go w działaniach teatralnych, prowadził z nim głębokie rozmowy o sztuce i literaturze. Był trudny i wymagający. Zawsze szczery. Jego twórczość wywarła także wpływ na malarstwo Czapskiego. Jego proza, zebrana i wydana została w roku 2011<sup>1</sup>.

Od najwcześniejszych lat Ludwik miał charakter pesymistycznego myśliciela. Stan ten pogłębia doświadczenie II Wojny Światowej, życie w okupowanej Warszawie oraz rozłąka z najbliższym przyjacielem, Józefem Czapskim. Ich pierwsze spotkanie w 1934 roku było dla Heringa przełomowe.

## Józio

Józef Czapski był człowiekiem wielu talentów a jego ważną cechą było „nieustanne działanie”. Czapski nigdy nie przestawał tworzyć. Aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym. Urodził się w roku 1896 w Pradze. Pochodził z rodziny arystokratycznej, gimnazjum ukończył w Petersburgu, z pochodzenia arystokrata. Interesował się literaturą rosyjską i muzyką, marzył jednak o byciu malarzem.

W latach 1921 - 24 studiował na krakowskiej ASP. Mimo, iż kształcił się na malarza, dużo pisał. Współtworzył wraz z kolegami z uczelni grupę malarską, tzw. kapistów. Był osobą nieustannie doskonalącą się.

Całe życie tworzył i inspirował innych. Szczególnie Heringowi towarzyszył wsparciem, zarówno duchowym jak i życiowym. Zachęcał go do pisania, wysoko ceniąc sobie jego pióro. W roku 47. pisał: „Jeżeli „metafizycznie” wszystko jest Ci „bez sensu” to choć praktycznie myśląc, pisz. To jest droga, po której możemy się spotkać.”<sup>2</sup> To twórczy pierwiastek połączył ich jako ludzi i spajał w czasach rozłąki, to w sztuce Józef Czapski poszukiwał istoty człowieczeństwa.

Pierwsze listy pochodzą już z roku 1939, gdy Czapski znajdował się w obozie polskich oficerów w Starobielsku, z którego wywieziony został w roku 1940. Z ponad 15 tys. więźniów ocalało 450, w tym Józef Czapski. Wydarzenia te opisał we *Wspomnieniach starobielskich* oraz *Na nieludzkiej ziemi*. Jego prace stanowią jedne z najważniejszych świadectw na temat Katynia. Po wojnie mieszkał i pracował na emigracji, w Paryżu. Zaangażował się tam w działania paryskiej „Kultury”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Hering, *Ślady*, Warszawa 2011, w: Nota redakcyjna, s. 103.

<sup>2</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 43

<sup>3</sup> J. Pollakówna, *Józef Czapski Dzienniki, Wspomnienia, Relacje*, Oficyna Literacka 1986, s. 230

## Przyjaźń

Spotkanie miało ogromny wpływ na życie obu artystów. Zawarta przyjaźń motywowała ich do rozwoju duchowego i intelektualnego. Młody Hering wkracza w świat pisarzy i artystów, wynajmują z Czapskim pokoje obok siebie, w jednym domu. Tam wspólnie tworzą, rozmawiają o sztuce, Ludwik pisze swoje pierwsze opowiadania, których nigdy nie opublikuje. Obaj wspominają to jako najlepszy czas w ich życiu.

W roku 1939 Czapski, jako rotmistrz 8. Pułku Ułanów wyjeżdża na front. Ludwik pozostaje w Polsce, przeżywa oblężenie w Warszawie.

Pierwsze listy pochodzą już z czwartego grudnia 1939 roku. Z tego okresu zachowały się tylko listy od Heringa, cudem wywiezione przez Czapskiego z obozu. Początkowo są to krótkie informacje na temat tego, jak mają się bliscy, czy żyją, pełne troski o bezpieczeństwo przyjaciela. Początek każdego listu to czułe powitanie takimi słowami jak: Bracie mój jedyny, Mój kochany, Bracie Serdeczny, Mój najdroższy. Zakończenie było równie serdeczne: Twój zawsze, Mój drogi, jedyny, całuję, Tylko to jeszcze - że Kocham.

Jak bliska relacja łączyła artystów, świadczy również to, że tak często i otwarcie pisali o swojej tęsknocie. Wyczuwalne są także momenty zwątpienia, szybko jednak pobudzone nadzieją, co potwierdzają słowa Heringa do Czapskiego: „Żegnałem się jak przed końcem świata, a teraz witam. Choć nie wiadomo - czy to narodzenie - czy agonia - to przecie życie i to wystarcza, żeby chcieć czekać<sup>4</sup>” Czapskiemu malarstwo dawało radość spojrzenia, wolę życia, poczucie, że istnieje. Poprzez sztukę próbował dotrzeć do warstwy „najgłębszej”, co rozumiał doskonale Hering. Obaj, dzięki nieustannemu listownemu wsparciu mieli okazję przejrzeć się w oczach przyjaciela.

O tym, jak ważna była przyjaźń z Ludwikiem, pisał Czapski w liście w roku 1949: „tak i teraz wiem, że nasze spotkanie, lata razem przeżyte były w życiu moim jedynym przeżyciem n i e porażkowym, jedynym przeżyciem, kt. nadal wspominam, ciepłości, bliskości największej i tego światła, które nie jest fajerwrkiem, po kt. jest osad goryczy - albo pustka.<sup>5</sup>” Pisali o swoich uczuciach otwarcie, świadomi faktu, iż listy czytają osoby trzecie (komunistyczni cenzorzy). Mimo to listy pisane były bez frazesu, klarownie, otwarcie. Czapski nieustannie próbował namówić Heringa na przyjazd do Paryża, szukając wszelkich możliwych rozwiązań. Zapewniał przyjaciela o swojej wierności mimo upływu lat<sup>6</sup>.

Ich przyjaźń była także oparta na wzajemnej trosce. Ludwik w czasie wojny ratował obrazy Czapskiego, wywoził je z Józefowa pod osłoną nocy. Józef przysyłał już z Paryża

---

<sup>4</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 19

<sup>5</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 120

<sup>6</sup> K. A. Jeleński, *O Józefie Czapskim*, [w], J. Pollakówna, P. Kłoczowski (red.) *Józef Czapski Wyrwane strony*, Zeszyty Literackie, Warszawa 2011.

różne rzeczy swojemu „bratu”, a także ofiarował mu i Ludmile pieniądze, które dostawał jako honorarium za wystawy organizowane w Polsce.

Dzielili się w listach wszystkim, co mieli. Czuli niepowtarzalną więź, intymna, piękna i szczerą relacją. Trafnie ujął to Czapski w jednym z listów w 1953 roku: „I może właśnie to - że spotkaliśmy się naprawdę, jakbyśmy byli nadzy - tylko z tym, co każdy był najbardziej sobą - to dało nam zawsze to niesamowite poczucie jedności i wolności naszej przyjaźni.<sup>7</sup>” Czas mijał a ich przyjaźń trwała. Powierzali sobie największe tajemnice, dzielili się przeżyciami związanymi z samotnością i starością.

Listy są pełne emocji, słowami budowane są przeżycia i związane z nimi obrazy. Czujemy w nich tęsknotę za utraconym rajem, jaki przeżyli mieszkając razem i tworząc w Józefowie, smutek rozłąki, pełne goryczy próby ponownego spotkania. To także troska o bliskich w tak niebezpiecznych czasach. Czapski pisał, iż: „myślę, że istnieję tylko, jak piszę czy maluję, że na dłuższą metę wszystko jeszcze zdaje mi się jakimś nieporozumieniem czy katastrofą<sup>8</sup>”

Ich przyjaźń trwała aż 50 lat. Obaj pieczołowicie przechowywali swoje listy aż do śmierci.

## Na nieludzkiej ziemi

Józef Czapski pisząc, miał poczucie misji. Chciał ogłosić światu prawdę o Katyniu. Z liczną grupą polskiej inteligencji został internowany do obozów pracy, by następnie jako oficer formującej się polskiej armii generała Andersa prowadzić rozmowy z Rosjanami, poznawać ludzi, obserwować zarówno tych dobrych, niewinnych, jak i oprawców. To właśnie o wydarzeniach w Rosji opowiada w swojej książce *Na nieludzkiej ziemi*. Składa się ona z dwóch części. Pierwsza opowiada o tym, jak Czapski poszukiwał swoich towarzyszy, piętnastu tysięcy zaginionych żołnierzy i oficerów, o których prawdę odkryli w roku 1943 Niemcy, odkopując zbiorową mogiłę w Katyniu. Kolejnych piętnaście tysięcy współtowarzyszy Czapskiego z obozów w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie, nigdy nie odnaleziono<sup>9</sup>.

*Wspomnienia starobielskie* napisane zostały po opuszczeniu przez Czapskiego Rosji. Jest to zbiór wspomnień o kolegach z obozu. Autor chciał, by opowieści te dotarły do rodzin w kraju. Dalej opisuje relację z poszukiwań kolegów<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 188

<sup>8</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 86

<sup>9</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990

<sup>10</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990

Spisanie wspomnień pomogło artyście powrócić do malarstwa. Do Heringa pisał: „Jeśli mam jeszcze cień nadziei, że będę miał w życiu sztukę, to może być tylko wtedy, kiedy wyrzucę z siebie to morze „dokumentów”, kt. mnie dławi”<sup>11</sup>.

Hering znajdował się w tym czasie w okupowanej Warszawie.

## Ślady

W okresie okupacji Ludwik Hering pozostał w Warszawie. Zaangażował się w pomoc dla uciekinierów z getta, następnie pracował jako nocny stróż w garbarni, przylegającej do muru, ostatecznie trafił z rodziną do obozu. Z tych obserwacji powstały opowiadania, wydane pod wspólnym tytułem *Ślady*. Powstały w momencie, gdy wspomnienia wojny żywo jeszcze tkwiły w pamięci pisarza. Opowiadania poruszają temat przemykania ludzi za mury getta, następnie pomocy ludziom znajdującym się „za murem”, a także stosunków międzyludzkich panujących w okresie okupacji. Dzięki malarstwu, którym zajmował się Hering przed wojną, jego opowiadania budowane są w sposób plastyczny. Uwrażliwiony na kolory i piękno natury, słowami pobudza wyobraźnię czytającego. Pomaga to wejść w rolę obserwatora wydarzeń. Przykładem mogą być słowa zaczerpnięte z opowiadania Zieleniak: „Powietrze szumi jak liście rozkołysanych drzew, sypiąc obficie twarde i cuchnące owoce - słowa - zawsze te same, wystarczające dla określenia różnych zjawisk i uczuć.”<sup>12</sup>

To właśnie w okupowanej Warszawie Hering zetknął się z okropnościami wojny. W kilku słowach potrafił ukazać ową brutalność, jaka dotykała zwykłych ludzi. Ich siłą jest także bezpośredniość spojrzenia. W jednym z opowiadań czytamy: „Potem szlak na Dworzec Zachodni. Ludzie szli, wymijając trupy napęczniałe śmiercią, patrząc w martwe złomy, biorąc w siebie nieostygłą twarz zamordowanego Miasta.”

Zdarzenia opisane przez Heringa pozostawiły ślad w jego pamięci do końca życia. W liście do Czapskiego w roku 1945 relacjonował: „Tyle o zewnętrznym życiu. Psychicznie jest mi bardzo ciężko - po tych wszystkich ewakuacjach czuję się zupełnym śmieciem.”<sup>13</sup> Powodem mogła być też bezradność, jaką obserwował w czasie wojny. Dynamiczna akcja jego opowieści często pełna była dramatycznych scen. Żył w nim także poczucie tragizmu i miewał momenty zwątpienia. Przeżyciami tymi dzielił się nie tylko w opowiadaniach, ale

---

<sup>11</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 63

<sup>12</sup> L. Hering, *Ślady*, Warszawa 2011, s. 10.

<sup>13</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 32

także w listach. Do Marii Czapskiej pisał: „I jakże tu nie być katastrofistą?[...] Mnie się wydaje, że samo życie w swoim początku i istocie jest katastrofą<sup>14</sup>”

Czapski bardzo cenił swojego przyjaciela, mimo iż ten miał niską samoocenę. W liście z roku 1946 czytamy: „Nie poddawaj się Twoim kompleksom to wyższości, to niższości.[...] Ale ja Cię błagam, pisz, pisz, jeżeli nie możesz, jeżeli nie chcesz wydawać to dla mnie” Czapski twierdził, iż Ludwik posiada, jak nikt inny „dar” oraz wizję, która miała wpływ również na jego malarstwo. Uważał, że nikt jak Hering nie potrafi wyrazić tego, czego doświadczyła ludzkość<sup>15</sup>. „To piekło, któreśmy wszyscy widzieli, tę podłość ludzką, te ludzkie cierpienie, które Ty właśnie czujesz jak nikt, niech zostanie dla kogoś, niech pozostanie iskra, ślad w sztuce Twojej.<sup>16</sup>”

## Malarstwo

Trudno było im powrócić do twórczości po doświadczeniach wojennych. Wspólnie zastanawiali się nad tym, czy jest to jeszcze możliwe. Motywowali się w listach. Wiedzieli, że charakter sztuki po przeżyciach wojennych ulegnie zmianie, że nic już nie będzie takim, jak przedtem, że sztuka tych, którzy przetrwali może się wyrazić w formach łamiących wszystkie formy<sup>17</sup>. Czapski z powodu pobytu w obozie przestał malować. Po powrocie, gdy osiadł w Paryżu, zajął się pracą dla emigracyjnej „Kultury”. Odłożył też malarstwo na rzecz pisania książki. Żył w nim jednak nieustannie. Myślał często o czasie, który już stracił, a który mógł poświęcić malarstwu a także o tym, który mu jeszcze pozostał: „Jest u Prousta taki opis malarza, który idzie na górę, z tej góry chce malować pejzaż, marudzi i jak nareszcie doszedł do miejsca, skąd ma malować - już słońce zachodzi. Czy zdąży<sup>18</sup>.”

Czapski, chociaż nie mógł malować w trakcie wojny, tęsknił za malarstwem nieustannie. Robił dużo rysunkowych szkiców, swoją wibrującą kreską. Pisał o sztuce a odważnym doborem środków wyrazu zapewniał tekstom porywającą ekspresję. Czytając jego eseje odczuwa się twórczą, artystyczno-estetyczną refleksję<sup>19</sup>.

Gdy sztuka staje się częścią życia, nie może zabraknąć jej także w listach. Czapski, pisząc do Heringa o śmierci Pierre Bonarda, francuskiego postimpresjonisty i słynnego, dwudziestowiecznego kolorysty, zastanawiał się nad charakterem własnego malarstwa. Widziana wystawa Van Gogha, na nowo rozbudziła w nim potrzebę powrotu do malarstwa po ciężkich doświadczeniach wojennych. Czapski jednak, w roku 1947 nie czuje już malarstwa tak, jak Bonnard. Jego charakter się zmienia, ewoluuje. Oddala się od kolorystycznej kapistowskiej koncepcji, zmierzając w stronę ekspresjonizmu. Skłania go ona

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 34

<sup>15</sup> W. Karpiński, *Portret Czapskiego*, Zeszyty Literackie, Warszawa 1989 .

<sup>16</sup>Op. cit... s. 39

<sup>17</sup> Z. Mańkowski, *Widzieć prawdę, Józefa Czapskiego filozofia twórczej egzystencji*, Gdańsk 2005

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 182

<sup>19</sup> D. Sieroń-Galusek, *Moment osobisty Stempowski Czapski Miłosz*, Katowice 2013

w stronę Van Gogha, jego mrocznej strony, gdzie wszystko jest ciemne, obce i dalekie. Jego obrazy stały się przepełnione tragicznym tonem, metafizycznym doświadczeniem ludzkiej egzystencji. Z perspektywy Heringa malarstwo Czapskiego było „malarstwem tragizmu naszych czasów”. Pisał o jego twórczości: „O moich wyobrażeniach pozamalarskich związanych z Twoim malarstwem również pamiętam, że bąkałem, że nawet pejzaż u Ciebie jest jakby odarty ze skóry; Twoja wizja rzeczywistości: domki w cichych miastach i godzinach; ludzie przy zwykłych zajęciach - że w tych domach, w tych ludziach czuje się pożar miast żywcem palonych, ludzi, którzy w każdej chwili mogą podciąć gardła innym ludziom, czy też sami dadzą się zarznąć. Nieświadomi ani swojej potworności egzystencji, ani tego, do czego są zdolni<sup>20</sup>”.

Hering natomiast popadł w konflikt tragiczny, którego nie potrafił rozwiązać. Mimo nieustannych błagań przyjaciela nie potrafił powrócić do twórczych działań. Motywowany był w większości listów. Pięknie go zachęcał Czapski słowami: „Pamiętaj, że największy pisarz zawsze czuje, że to nie to, że Van Gogh mówił, że białe płótno jest najpiękniejszym obrazem, ale gdyby Van Gogh nie szpecił białego płótna swoimi obrazami, nie mielibyśmy tego wszystkiego, co on dał<sup>21</sup>”.

Ludwik Hering w listach wspominał obrazy, które malował Czapski przed wojną, komentował przesyłane rysunki i reprodukcje, recenzował wystawy przyjaciela. Często wspominał też wcześniejsze obrazy Czapskiego, malowane jeszcze przed wojną. Przypominał o nich nawet samemu artyście pisząc: „Niemożliwe, żebyś nie pamiętał Żydówki [...]. Ten obraz miał gamę postawioną tylko w brązach, od żółtych, złotych aż do rudych i kilka drobniejszych plam: ręce w rękawiczkach, okucia. Zielonkawę smużki na szafranowej twarzy. Malowane szeroko, płaszczynowo prawie<sup>22</sup>”.

Malarstwo Józefa Czapskiego pełne jest przemyślanych metafor, barwnych zestawień, kontrastów faktur i świeżości form. Artysta dążył do utrzymania związku z rzeczywistością, studiując obserwowany świat, naturę, relacje międzyludzkie. Otaczające Czapskiego przedmioty karmiły jego wyobraźnię. Natura pobudzała jego wrażliwość. Liryczne zestawienia form i barw opisuje Czapski w liście do Heringa, mówiąc o swoim obrazie, który ukazuje ślepców na stacji metra. Pojawia się tu blaskami malowana twarz mężczyzny, srebrnawe ramię i twarz kobiety, szare i ciężkie tło. „Ciało też różowe, czarny płaszcz, czarnawa z zieleniami broda i żółtobrazowe tony twarzy prawie niewidocznej poza szczupłym nosem i czarną plamą powiek<sup>23</sup>” Czapski zarówno malując, jak i pisząc, nieustannie pobudzał odbiorcę do kontemplacji. Doskonale dobierał słowa opisując kształty i zestawiane barwy. W listach odnajdujemy też nazwiska wielu artystów, którymi inspirowali się przyjaciele. Ciągłe żywy w ich duszach podziw Bonnard'a, Matisse'a, Rauault'a, Cezanne'a, także Goi, Soutine'a.

---

<sup>20</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 210

<sup>21</sup> P. Kłoczowski (red.), *Józef Czapski Ludwik Hering Listy 1939-1982*, tom I, Gdańsk 2016, s. 53

<sup>22</sup> Op.cit...s. 83

<sup>23</sup> Op.cit...s. 219

Rozmowy o obrazach Daumiere. Żywa krytyka abstrakcjonizmu, odejścia od sztuki przedstawiającej, obrazach nowego pokolenia artystów<sup>24</sup>.

W listach pojawiają się często rozmowy na temat trudu pracy malarskiej. Szczególnie Czapski wielokrotnie zastanawia się nad korzyścią swojej pracy, nad jej sensem. Opowiada o tym, jak „pichci i pichci” swoje płótna, mimo, iż czasem uważa je za beznadziejne, to wytrwała praca z czasem przynosi efekt. Często rysowanie dawało mu ukojenie, gdy budził się rano pełen udręku i niepokojów, sięgał po ołówek by rysować przy lampie w łóżku. Rysował nieustannie wszystko, co znajdowało się w jego otoczeniu. Czapski potrafił też malować obrazy słowami. Zdarzało się, iż większość listu zawierał plastyczny opis kompozycji, którymi się zajmował artysta. Opowiadał o brązowym, malowanym tygodniami krześle, gdzie w tle znajdowały się brązowe drzwi i obicia w kwiatki. O pejzażach z zielonymi gałęziami jodeł i świerków, od tonów niebieskich do różowych i złotych.

## Samotność

Cenzura i brak możliwości powrotu do kraju zmusiły przyjaciół do rozłąki. Nawet w listach nie mogli mówić szczerze o wielu rzeczach dotyczących ich życia. Czapski podpisywał się jako „Ludwika Śniadecka”, „Marek”. Listy, które dochodzą jako ostatnie, datowane są na rok 1982, czyli okres stanu wojennego w Polsce, o którym nie ma wzmianki w korespondencji. Pojawia się w nich natomiast smutek i samotność, silnie odczuwana przez Czapskiego zarówno w trakcie wojny jak i później, na emigracji. Pisał do Heringa jeszcze w 1946 roku: „...że dzięki pracy, którą robiłem, mam możliwość czasem i pomóc, że tkwię jakby na przecięciu najbardziej bolesnych spraw polskich. Ja czuję się Polakiem, jak nigdy może się nie czułem, z poczuciem czarnych win, naszych win, zbrodni małości, ale także poczuciem nieważnej przepięknej piękności, [...]”

Hering również podejmował często temat samotności, jaką odczuwał. O swym smutku opowiadał cytując Czapskiemu fragmenty znanych im dzieł literackich. Otoczony obrazami przyjaciela w pokoju na Częstochowskiej 44 rozmyślał o przeszłości marząc jednocześnie o przyszłości, pozbawionej okrucieństwa. Myśłami tymi dzielił się z bliskimi, z którymi utrzymywał kontakt listowny. Do Marii Czapskiej otwarcie pisał o zagubionym człowieczeństwie słowami: „Psychiczne jest mi bardzo ciężko - po tych wszystkich ewakuacjach czuję się zupełnym śmieciem<sup>25</sup>” Listy zawierają także inne wojenne okropności. Hering pisał o poszukiwaniu krewnych, zaginionych dzieciach ich wspólnych znajomych, oraz problemach, jakie dotkały go osobiście, gdy zetknął się z niemożnością potwierdzenia przez nikogo jego polskości.

Charakter listów Herniga ulega zmianie po roku 1958. Coraz bardziej widoczny staje się jego „tragizm” przeżywany w każdej możliwej sytuacji a także trud, jaki podejmował, by współdziałać z ludźmi. Teatr tworzony z Białoszewskim i Ludmiłą z czasem się rozpada a zakończone sukcesem przedsięwzięcia zostały przypisane Mironowi. Hering nie potrafi też

<sup>24</sup> J. Zieliński, *Józef Czapski Czytając*, Kraków 2015

<sup>25</sup> Op.cit... 32



zrozumieć jego „nowoczesnych” wierszy. Czuje się zdradzony. Białoszewskiemu wyjście spod bezpośredniego wpływu Heringa pozwoliło znaleźć własną drogę rozwoju.

Hering często pisał o swoich troskach, bezradności i niepokojach odwołując się do sztuki i literatury. Z jego słów wyczuć można spokój przepelniony goryczą, związaną również z zanikiem sił fizycznych i twórczych. Od wewnętrznej obłomowszczyzny, poprzez Rilkenjadę przechodząc do dzieł Isidore Ducasse'a, prześledzić można stan psychiczny artysty. Życie Heringa ujawnia się w listach, jako niekończąca walka z samym sobą. Z potrzebą twórczości i niemożnością podjęcia działań. Hering nie dążył do kontaktów z ludźmi, wręcz się izolował. Pisał, iż ciężą mu znajomości z ludźmi. Wiedział i sam o tym wspominał, iż jest skłonny do aspołeczności. Miał problem z odnalezieniem sensu swojego losu. Czapski natomiast widział w nim bolesną i czułą wrażliwość.

Czapski postrzegał swoją samotność w trochę innym kontekście. Ból i rozłąka stanowiły pobudkę do zajmowania się sztuką. Obcując ze sobą potrafił odnaleźć potrzebny do pracy malarskiej stan skupienia. Pisał, iż: „Samotność jest wstępem do twórczości, poprzedza ją i umożliwia, otwierając na autentyczne wartości<sup>26</sup>”.

W listach często powraca temat przyjazdu Heringa i Ludmiły od Paryża. Nie było to jednak łatwe. Dostali kilkakrotnie odmowę wyjazdu z kraju. Spotkali się po raz pierwszy w Paryżu, po trzydziestu trzech latach rozłąki w 1972 roku.

## Zakończenie

Czytając listy wtapiamy się całkowicie w życie bohaterów. Akcja dzieje się dynamicznie, porywając czytelnika. Korespondencja tworzy pełną opowieść o bezinteresownej relacji, przywiązaniu i wzajemnym szacunku. Listy odkrywają, iż obaj artyści są, mimo istniejącej sytuacji politycznej i doświadczeń wojennych, pozostali ludźmi wolnymi. Pomagają zbliżyć się do samego siebie, wtapiając się w strumień myśli rozdzielonych przyjaciół. Daje wiarę w trwałość relacji ludzkich. Ukazuje portret prawdziwego przyjaciela, który szczerze uczy, pociesza, napomina, daje wsparcie. Zebrane listy są niezwykle cenne ze względu na zasługi Czapskiego i Heringa dla polskiej literatury, sztuki i historii. Dzięki nim odzyskujemy postać Heringa, który sam poniekąd usunął się w cień. Poznajemy także intymną stronę Józefa Czapskiego. Zebrana korespondencja stanowi inspirację i motywację dla ludzi zajmujących się twórczością. Jest ogromną motywacją do pracy. Po przeczytaniu listów aż chce się wziąć do ręki pióro bądź pędzel by rozpocząć pracę. Fascynacja literaturą i sztuką ukształtowała osobowości Czapskiego i Heringa. Ona także zacieśniła ich relacje. Budowała ich smutne, ale piękne i twórcze życie.

---

<sup>26</sup> A. Janiak, D. Lisak-Gębala (red.), *Czytając Czapskiego*, Kraków 2015, s. 171.